Nr. 50. Sobota, dnia 3 Marca 1934 roku. Cena 10 gr. Rok XXIX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2054.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz najlisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

DAJEMY GŁOS

O organizację zbytu produkcji rolnych i poprawę sytuacji gospodarczej

Rozważając obecnie przeżywany kryzys drobnego rolnika, który może niebawem go zepchnąć w przepaść, — mimowolnie nasuwa się projekt o organizacji zbytu produktów rolnych i podniesienia ich cen, a temsamem przyjścia z pomocą tak bardzo zagrożonemu rolnictwu, które cię chyli ku upadkowi. — Przeżywany kryzys przez rolnictwo ujemnie odbija się na handlu i przemyśle. przyczynia się do wzrastającego bezrobocia i wielu innych niedomagań w życiu gospodarczem całego Państwa.

Wiadomem jest powszechnie, że o ile rolnik zarobi, to kupi but; ubranie; żelazo materjały budowlane, nawozy sztuczne, których obecnie zaprzestaje stosować z powodu złej kalkulacji i temsamem ożywi ruch w handlu i przemyśle, a zmniejszy bezrobocie. Społeczeństwo zacznie zarobkować przez co niewspółmiernie wzrośnie i samo spożycie artykułów rolniczych, a temsamem i ogólny dobrobyt stanie się tym czynnikiem, który skieruje wreszcie ludzkość na drogę etyki i unormalizuje zupełnie życie gospodarcze.

Wskazanemby było, aby czynniki miarodajne zajęły się tą nader palącą sprawą ogólnego odprężenia, tak bardzo zubożałej sfery drobnego rolnika i masy pracującej.

Można to uczynić przaz wyznaczenie wyższej ceny na zboże, przy której to cenie rolnikowi stworzyłoby się opłacalność. Zakup tańszy — od wyznaczonej ceny byłby karalny. W tym wypadku — skup zboża musiałby przechodzić przez ręce spółdzielni, względnie magazyny rządowe, które zwracałyby uwagę także na jednolitość gatunku towaru i wiele innych warunków posiadających dodatnie zalety. Spółdzielnie byłyby odpowiednio ku temu zorganizowane. Spółdzielnie oddawałyby zboże przy zgóry ustalonym zarobku kupcom prywatnym, którzy ze swej strony pokrywaliby rynki wewnętrzne według swej kalkulacji, oczywiście rozpiętość cen mogłaby tu nastąpić minimalna, — prawdopodobnie polegałaby na transporcie, wskutek czego, miasta miałyby ceny nieco wyższe — jak prowincja, czyli tak — jak jest przy obecnej sprzedaży. Czy od Spółdzielni zboże- odbierałyby bezpośrednio młyny — czy kupcy, sprawa ta byłaby mniejszego znaczenia. Dostawcy otrzymywaliby swoje należności od Spółdzielni w kolejności zbytu zboża, w ustalone dni. Cena sprzedażna zboża, musiałyby być tak skalkulowana, by z różnicy powstał kapitał na pokrycie kosztów administracyjnych i poniesionych strat przy sprzedaży pozostałego zboża, po całkowitym pokryciu rynku wewnętrznego, co zobrazujemy w następującym przykładzie: Przypuśćmy, że wytwórczość wszystkiego zboża była 1000 kwintali: zakupujemy je po zł. 25,— za kw. z czego 900 kw: sprzedajemy na potrzeby kraju po zł. 27,— za kw. czyli zarabiamy po zł. 2,— na kw: (t.j.: 900x2= zarabiamy zł. 1800, Pozostaje na wywóz 100 kw.; gdyby więc cena na rynku światowym wynosiła 10 zł. za kw. musielibyśmy stracić na zabranym zbożu przez eksporterów po zł. 15 na kwintalu, czyli (100x15) = 1500 zł. Z powyższego przykładu wynika że pozostałoby jeszcze zarobku: 1800 zł.—1500 zł. = 300 zł.

Nadmiar zboża musiałby być odebrany od Spółdzielni przez eksporterów według ceny giełdy rynku światowego, na wywóz za granicę.

Ponieważ miarodajnym czynnikom wiadoma jest wytwórczość zboża kraju, spożycie wewnętrzne i jaka pozostaje nadwyżka, jak również ceny na rynku światowym to w przybliżeniu można ustalić cenę sprzedażną przez Spółdzielnie na rynek wewnętrzny. Chodzi oto, by Rząd już nie wydawał pieniędzy na premjowanie względnie subwencje, gdyż wydatek ten; tak czy inaczej, musi pokryć podatnik; a straty za wywiezione zboże zagranicę — pokrywałyby osięgniątą zwyżką Spółdzielnie.

Ażeby podniesienie ceny zboża nie obciążyło zbytnio rzesz bezrobotnych, to na czas przejściowy — do chwili wzmożenia się ruchu handlowego i przemysłowego, bezrobotni musieliby otrzymywać chleb kartkowy po cenie tańszej. — Cała akcja opartaby była na własnych siłach i zapewne znalazłaby oddźwięk i poparcie ze strony całego społeczeństwa.

Oczywiste, że przy pomocy Rządu, to jest pewnego na ten cel udzielonego kredytu, akcja ta znacznie łatwiej nadawała by się do przeprowadzenia, chociażby na pokrycie pierwszych małych dostaw zboża przez małorolnych chłopów. Chłop bówiem narazie, odniesie się prawdopodobnie z niedowierzaniem do tej akcji, gdyż ku żalowi, wiele Spółdzielni rolniczo - handlowych które wskutek najróżnorodniejszych powodów zbankrutowały, tem samem źle usposobiły- rolników-chłopów do noworozpoczętej akcji.

Sądze jednak, że przy dobrej organizacji projektowanych składnic Spółdzielczych, względnie magazynów — rządowych, nie może być obawy najmniejszej by mogły nastąpić upadłości.

Cała akcja musiałaby ześrodkowywać się przy jednej centrali, a ta musiałaby przy pomocy miejscowych władz czuwać nad całą działalnością poszczególnych oddziałów.

W związku ze zbożem możnaby było w podobny sposób unormować cenę i na ziemiopłody.

Sprawa unormowania cen artykułów rolnych byłaby jedną z cegiełek do podniesienia dobrobytu rolnictwa, a jednocześnie i dobrobytu całego państwa Polskiego.

Józef Belke.

Działoszyn, 22.II 1934 r.

Arcyksiąże Otto.

Zaledwie skończyły się krwawe rozruchy w Austrji, gdy znów słyszy się o planach tamtejszych kół monarchistycznych, mających na celu przywrócenie dynastji Habsburgów. Na zdjęciu arcyksiąże Otto wysuwany przez legitymistów austrjackich, jako kandydat na tron.

Przed zakończeniem wojny celnej

między Polską a Niemcami

Warszawa. — Na początku przyszłego tygodna zostanie po parafowaniu definitywnie podpisany układ pomiędzy rządem polskim a niemieckim w sprawie zniesienia istniejącej wojny celnej między obydwoma krajami.

W układzie tym rząd polski zobowiązał się udzielać na towary niemieckie ulg celnych autonomicznych, a z drugiej strony z tych samych ulg mają korzystać towary polskie w Niemczech.

W wielu wypadkach różnice w stawkach celnych dotychczas obowiązujących, a stawkami celnemi, które obowiązuwać zaczną niebawem wynoszą 50 proc., a nawet tę normę przekraczają.

Zobowiązania ze strony Polski polegają na tem, że z chwilą wejścia w życie tego układu, co ma nastąpić około 15 marca b. r., Niemcy będą miały na równi z innemi krajami możność staranie się o udzielenie im autonomicznych ulg celnych.

Niezależnie od tego zawarta została umowa dotycząca wykorzystywania komunikacji pomiędzy portami polskiemi a niemieckimi. Szło tu głównie o Gdynię i Hamburg.

W ramach układu znoszącego wojnę celną mieści się również porozumienie zawarte pomiędzy sferami żeglugowemi polskiemi i niemieckiemi, dotyczące wykorzystywania w praktyce nasuwających się możliwości komunikacyjnych pomiędzy portami polskiemi i niemieckiemi.

Generalny prokurator republiki

NARZĘDZIEM ZBRODNICZEJ MAFJI WE FRANCJI.

Paryż. — Klucz afery Stawiskiego kryje się w dwóch nieistniejących dziś listach. Taka opinja krąży dziś w kołach zajętych rozwiązaniem tajemnicy śmierci Alberta Prince'a.

Dla zdobycia tych list członkowie mafji zwabili ich posiadącza Alberta Prince'a do Dijon, uśpili go, poczem nieprzytomnego przywiązali do toru kolejowego, którym przebiegło następnie 7 pociągów. Obok zmasakrowanych zwłok znaleziono, jak wiadomo, pieniądze i teczkę, nie znaleziono natomiast portfelu, w którym znajdowały się owe dokumenty.

Zbrodniarze nie liczyli się jednak z tem, że Albert Prince powierzył swą tajemnicę kilku kolegom, którzy nie zawahają się dziś zeznać prawdy:

Jak z tych rewelacji wynika, autorem listów był zwolniony przed kilku dniami ze swego stanowiska prokurator republiki, szwagier b. premjera Chautemps'a dygnitarz partji radykalnej i masonerji Pressard, na którym skupiają się dziś najcięższe podejrzenia. — Jak się okazuje coraz wyraźniej, Pressard był wykonawcą tajemniczych sił, w których interesie leżało stłumienie afery Stawiskiego.

Prezes paryskiego trybunału sprawiedliwości Lescouve złożył w czwartek nowy raport parlamenarnej komisji śledczej w którym stwierdza, że prokurator Pressard przetrzymywał stale akta, odnoszące się do afery Stawiskiego, uniemożliwiając tem samem aresztowanie aferzysty.

Oskarżenie prokuratora Pressarda o udział w mafji wywołało panikę w partji radykalnej, której ewentualne rozbicie może się stać jednem z najpoważniejszych wydarzeń w wenętrznej polityce Francji.

Parlamentarna komisja śledcza po zapoznaniu się z raportem prezesa komisji administracyjnej Lescouve stwierdziła winę prokuratora Pressarda i jego zaniedbania, które pozwoliły Stawiskiemu na uprawianie kryminalnej działalności przez dłuższy czas.

Po dyskusji Pressarda stanowisko prokuratora generalnego republiki objął prezes Omien.

Już od niedzieli 4 b. m.

rozpoczynamy w odcinku „Gońca Częstochowskiego" druk

nowej, świetnej powieści angielsko - polskiej L. Wolffa w autoryzowanej adaptacji Eugenjusza Bałuckiego p. t.

W POSZUKIWANIU OJCA

Jest to powieść współczesna, której akcja nawiązuje się w Warszawie, w wielkim hotelu, i już od samego początku zainteresuje wszystkich czytelników dzięki nader zręcznej intrydze, zagadkowości wydarzeń i romantycznym przeżyciom bohaterów, którymi są: wytworny arystokrata angielski, kapitan marynarki, i młoda literatka polska. Lekki, barwny styl, potoczysty djalog i żywa obrazowość sprawia, że powieść tę wszyscy czytać będą z prawdziwą przyjemnością i rosnącem zaciekawieniem.

A więc już od niedzieli w „Gońcu Częstochowskim".

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

TELEGRAMY

KONFERENCJA KRÓLA BORYSA Z NEURATHEM.

Berlin. — Król Borys bułgarski odbył przeszło dwugodzinną konferencję z niemieckim ministrem spraw zagranicznych von Neurathem.

KONIEC PARTJI CHRZEŚC.-SPOŁECZNEJ W AUSTRJI.

Wiedeń. — Największą sensacją polityki wewnętrznej w Austrji jest zapowiedziana przez „Reichspost" likwidacja potężnej partji chrześcijańsko-społecznej, która nastąpić ma na wyraźne życzenie reżimu austrjackiego, zmierzającego do zastąpienia wszystkich stronnictw politycznych jednym wielkim „frontem patrjotycznym".

Tak więc po rozwiązaniu partji narodowych socjalistów i socjalnej demokracji przychodzi obecnie kolej na partję chrześcijańsko-społeczną. Proces liikwidacji potrwa atoli dłuższy czas, przyczem uchodzi za pewne, że wszyscy wybitniejsi przywódcy partji chrześcijańsko-społecznej przystąpią do „frontu patrjotycznego".

DEMONSTRACJE POSŁA SOCJALISTYCZNEGO.

Londyn. — Posiedzenie Izby gmin było widownią awantury, wywołanej przez posła Labour Party Mac Governa.

W czasie debaty nad sprawami imperjalnemi, Mac Govern zwrócił się do przewodniczącego z żądaniem dopuszczenia do izby uczestników „marszu głodomorów". Oświadczył przytem, że policja czyni szereg utrudnień publiczności, oczekującej na dopuszczenie jej na posiedzenie. Policja — dodał Mac Govern — specjelnie źle traktuje ludzi, gorzej ubranych Przewodniczący oświadczył, że w sprawie dopuszczania publiczności na trybuny policja trzyma się ustalonych w tej sprawie przepisów.

Gdy Mac Govern nalegał jednak na spełnienie swego żądania, został przywołany do porządku; wówczas zaczął krzyczeć: „Idźcie wszyscy do stu djabłów" — poczem opuścił salę, dodając: „Wasza przeklęta Izba jest tylko pośmiewiskiem!"

Dymisja rządu

w Hiszpanji.

Madryt. — Hiszpański prezydent ministrów Lerroux złożył w czwartek w południe na ręce prezydenta państwa prośbę o dymisję całego gabinetu.

Prezydent państwa przyjął dymisję całego gabinetu Lerroux. W kołach politycznych przypuszczają, że Lerroux ponownie otrzyma misję utworzenia rządu, do którego wejdą prawdopodobnie przedstawiciele prawego skrzydła radykałów, ligi katalońskiej i agrarjuszów. Dotychczas nie jest pewnem, czy wejdą także przedstawiciele katolickiej akcji ludowej, ponieważ Gil Robles nie oświadczył się jeszcze bez zastrzeżeń za republikańskim ustrojem, co może skłonić prezydenta państwa do zrezygnowania z współpracy jego partji. Z drugiej strony jednak papież wezwał w środę katolików hiszpańskich, by bez zastrzeżeń uznali republikę.

HABICHT NIE ZOSTAŁ ODWOŁANY.

Berlin. — Władze niemieckie komunikują, że wobec ukazania się w prasie zagranicznej w ostatnich dniach wiadomości o rzekomem odwołaniu przez kanclerza inspektora propagandy Habichta ze swego stanowiska, należy stwierdzić, że wiadomość ta absolutnie nie odpowiada prawdzie.

Habicht jest, jak wiadomo, zastępcą Hitlera na Austrję i przebywa stale w Monachjum, gdzie również ma siedzibę złożony ze zbiegów hitlerowców legjon austrjacki. Habicht w przemówieniach radjowych kilkakrotnie prowokował rząd Dollfussa, a ostatnio zagroził Austrji ultimatywnie puczem na 28 lutego. Rząd niemiecki wydał po tem ostatniem wystąpieniu Habichta uspakajające oświadczenie, które dało asumpt do pogłosek o odwołaniu Habichta.

PODRÓŻE PO STOLICACH NIE ZAPROWADZIŁY P. EDENA DO CELU.

Paryż. — Lord tajnej pieczęci p. Eden, powracając do Londynu z Berlina i Rzymu, odbył w Paryżu dłuższą konferencję z premjerem Doumergue i ministrem spr. zagr. Barthou w ciągu której stwierdzono ponownie krańcową rozbieżność poglądów między Wielką Brytanją i Francją a Niemcami w sprawie rozbrojenia.

Niemniej sprzeciwy zdaje się wywoływać w chwili obecnej plan Włoch. Mussolini zaprojektował, jak wiadomo, zachowanie statut quo militarnego państw, korzystających z wolności zbrojeń i przyznanie Niemcom prawa do stworzenia 300-tysięcznej armji w miejsce 100-tysięcznej, przyznanej im traktatem wersalskim.

Ten ostatni punkt jest uważany przez francuskie sfery oficjalne za nie do przyjęcia.

Olbrzymie nadużycia

w Jugosławji.

Belgrad. — Były minister komunikacji Stanicz oskarżył na posiedzeniu skupsztyny ministra komunikacji Radiwojewicza o poszkodowanie państwa na sumę przynajmniej 800 miljonów denarów.

Według oświadczenia Stanicza, minister Radiwojewicz poruczył dwom firmom francuskim „Batignolle" i „Societe Europeenne" wykonanie pewnych robót, za cenę 2,100 miljonów denarów. Te same roboty mogły wykonać firmy jugosłowiańskie za sumę 1,239 miljonów denarów.

Wobec tego, że w międzyczasie materjał w Jugosławji znacznie potaniał, różnica między obu ofertami wynosi około miljarda denarów.

W konkluzji swoich wywodów Stanicz zażądał ustąpienia ministra komunikacji.

Wśród ogólnego napięcia Izby oświadczył prezydent ministrów, że zarzuty Stanicza zostaną zbadane i minister komunikacji, nieobecny na posiedzeniu Skupsztyny, zajmie wobec nich stanowisko.

MINISTER JAPOŃSKI ZAMIESZANY W NADUŻYCIA.

Tokjo. — Minister oświaty Hatoyama podał się do dymisji w związku z aferą nadużyć, dotyczących kasy partyjnej „Sejukai". Sprawa jest przedmiotem dochodzenia specjalnej komisji w Izbie reprezentantów.

PRZYWÓDCY SOCJALISTÓW AUSTRJACKICH OSKARŻENI o ZDRADĘ STANU.

Wiedeń. — Wszyscy aresztowani przywódcy partji socjalno-demokratycznej, m. in. Seitz, Renner i Daannberg oraz zbiegli zagranicę przywódcy Bauer i Deutsch będą postawieni w stan oskarżenia za zdradę stanu.

Za zbiegłymi zagranicę przywódcami socjalistycznymi nie będą wysyłane listy gończe, ponieważ idzie tu o przestępstwa natury politycznej.

URATOWANIE 79-ciu RYBAKÓW UNIESIONYCH PRZEZ KRĘ LODOWĄ.

Moskwa. — Z Astrachania donoszą, że dotychczas zdołano uratować 79-ciu rybaków, których prąd i wiatry odepchnęły na Morze Kaspijskie na krze lodowej. Kilka parowców wyruszyło z Baku na pomoc rybakom, którzy znajdują się jeszcze w niebezpieczeństwie.

Szczegóły wypadku okrętu „Cieszyn"

PASAŻERÓW I ZAŁOGĘ OCALONO.

Helsingfors. — O wypadku, jakiemu uległ polski statek „Cieszyn", donoszą następujące szczegóły:

Przyczyną katastrofy była silna burza, która w wąskiem przejściu do portu helsingforskiego uniemożliwiła „Cieszynowi" utrzymanie kursu. Równocześnie silne prądy podwodne i kra znosiły okręt, tak, że wjechał na mielizne. Wypadek wydarzył się w środę późnym wieczorem.

Statek osiadł w pobliżu Mac Elliot, ma łej wysepki.

Na pokładzie statku znajdowało się 50 pasażerów.

Wskutek rozprucia dziobu statku wdarła się woda, która zalała halę maszyn i elektrownię, tak, że statek pogrążony był w absolutnej ciemności.

Statki ratunkowe i łodzie wyruszyły natychmiast z pomocą z Helsingforsu, Abo i Baltiszportu.

W czwartek o godz. 4 rano podróżni opuścili statek na łodziach ratunkowych.

TRUDNOŚCI URATOWANIA STATKU

Żadnego wypadku z ludźmi nie było.

O godz. 6 rano uratowani pasażerowie i załoga przybyli do Helsingforsu.

Sytuacja „Cieszyna" o godz. 9 rano przedstawiała się następująco: Część załogi przybyła do Helsingforsu. Kapitan statku i 10 ludzi załogi pozostali na statku ratowniczym „Assistance", który jed nak z powodu burzy nie może przystąpić do dalszych prac ratowniczych. W tej chwili trudno powiedzieć, czy statek, który jest silnie uszkodzony, da się uratować.

Podobny wypadek wydarzył się już „Cieszynowi" w r. 1932 w pobliżu portu Hangoe (Finlandja). Oto w kwietniu tegoż roku podczas silnej mgły „Cieszyn" najechał na skały podwodne, których tam pełno. Dzięki pomocy, statek udało się wówczas ocalić i po dokonaniu naprawy wrócił on do służby. „Cieszyn" został zbudowany w marcu 1932 r. na stoczni Nakskov w Danji. Ma on pojemność 1400 tonn brutto i należy do najpiękniejszych naszych statków handlowych.

Z posiedzenia Senatu

Nowy minister oświaty przed Senatem

Warszawa. — W Senacie toczyła się wczoraj po południu przez dłuższy czas dyskusja nad budżetem ministerstwa oświaty. Referent sen. Ehrenkreutz utrzymywał, że reforma szkolnictwa dała korzystne wyniki, a nawiązując do zmiany, która zaszła na stanowisku ministra oświaty, wyraził nadzieję, że przebudowa szkolnictwa związana będzie nazawsze z nazwiskiem obu braci Jędrzejewiczów.

Następnie nowy minister oświaty p. Wacław Jędrzejewicz złożył krótką deklarację i oświadczenie, że cały wysiłek musi być skierowany ku nieugiętemu realizowaniu programu wielkiej reformy nauczania i że nie zabrkanie mu do tego ani sił, ani energji. Wychowanie państwowe, związane ściśle z wychowaniem narodowem, musi przyświecać wielkiej reformie. Przechodząc do sprawy wyznań, p. minister zapowiedział dalsze prowadzenie prac, przekazanych przez Konkordat z r. 1925. Wreszcie poświęcił kilka słów popieraniu rozwoju sztuki.

Po przemówieniu min. Jędrzejewicza rozwinęła się dyskusja.

Sen. Siciński (Klub Nar.) wyłuszcza postulaty w zakresie szkolnictwa, m. in. domaga się uwolnienia szkolnictwa i nauczycielstwa od zbytniej ingerencji władz administracyjnych.

Sen. Utta wyłuszcza rzekome bolączki szkolnictwa niemieckiego i mówiąc o projekcie ustawy o stosunku kościoła ewangelickiego do państwa, zaznacza, że projekt nie da się pogodzić z art. 115 Konstytucji.

Sen. Jabłonowski (Klub Nar.) ubolewa, z powodu usunięcia wielu profesorów i skasowaniu wielu katedr, m. in. katedry kultury polskiej prof. Kota. — Utworzenie nowych katedr chinologji, egiptologji itd. nie równoważy tej straty. Dalej mówcą wyraża zdziwienie z powodu usunięcia „Krzyżaków" i „W pustyni i w puszczy" z lektury szkolnej i zapytuje, czy usunięto z bibljotek szkół ruskich „Hajdamaków" Szewczenki.

Koronacja cesarza PU-YI

Londyn. — Z Czang-Czungu donoszą, że nastąpiła tam intronizacja Pu-Yi na cesarza Mandżuko. Pu-Yi przybrał nazwę Kang-Tok, co oznacza „spokój i cnoty".

Przed godz. 8-mą zrana wspaniały samochód, którego radjator przybrany był kwiatami, zawiózł nowego cesarza do świątyni niebios, gdzie odbyła się uroczystość religijna. Uroczystość ta była krótka, trwała zaledwie 15 minut. Ołtarz składał się z 6-ciu kondygnacji marmurowych. Przed ołtarzem stała orkiestra, grająca na różnych starochińskich instrumentach, jak flety, klarnety, gongi i bębny. Cesarz wstąpił po stopniach na najwyższą kondygnację ołtarza, gdzie oczekiwali go kapłani i tam położył się krzyżem na marmurowej płycie, posypanej ziemią.

W czasie modłów cesarza kapłani zarznęli białe cielę, jako ofiarę cesarza dla duchów przodków.

Następnie cesarz zapalił święty ogień, co oznaczało koniec ceremonji. Cesarz wraz z otoczeniem kapłanów zeszedł po woli przy akompanjamencie muzyki po stopniach ołtarza na dół i odjechał z powrotem do pałacu. Ceremonja ta wzorowana była na starodawnym rytuale z przed 3,000 lat.

Londyn. — Z Mukdenu donoszą: W związku z pogłoskami o planowanym rzekomo zamachu na cesarza Mandżurji pałac cesarski w Hsing-King otoczony jest silną strażą. Dostęp do pałacu odcięto w promieniu 1 klm.

RZĄD LITEWSKI UWOLNIŁ ARESZTOWANYCH NAUCZYCIELI POLSKICH.

Kowno. — Rząd litewski wydał rozporządzenie zwolnienia z aresztu nauczycieli polskich, aresztowanych w ciągu lutego i stycznia. Oficjalne rozporządzenie o zwolnieniu z więzień ofiar prześladowania litewskiego tłumaczone jest amnestją z okazji niepodległości Litwy.

Dziś ukaże się oficjalny komunikat, oświadczający, że mimo, iż na Wileńszczyźnie Litwini są więzieni, rząd litewski wobec ludności polskiej stosuje amnestję.

Aby na czas uchwalić budżet

zatrzymano zegary parlamentu franc.

Paryż. — Zegary w Izbie deputowanych i w senacie zostały zatrzymane w środę dokładnie o północy, by umożliwić uchwalenie budżetu w przepisanym terminie, t j. przed czwartkiem 1 marca.

W rzeczywistości budżet na rok 1934 został uchwalony po całodziennej i nocnej burzliwej dyskusji dopiero w czwartek o godz. 7 rano.

Dochody wynoszą 48 miljardów fr., wydatki 50 miljardów.

Skreślenie pewnych kredytów w wysokości brakujących 2 miljardów pozwoli z łatwością budżet zrównoważyć. Równocześnie rząd otrzymał pełnomocnictwa, które mu zezwalają na wszelkie reformy celne i reorganizację ministerstwa handlu.

NAGŁE PRZESŁUCHANIE B. MINISTRÓW.

Paryż. — Sędzia śledczy w Bayonne wezwał telegraficznie na przesłuchanie b. ministrów Daliniera i Duranda.

B. minister Durand ogłosił list, w którym twierdzi, że o istnieniu Stawiskiego dowiedział się dopiero po wybuchu skandalu.

Podczas badania redaktora „Volonte" Dubary'ego ten przyznał, że istotnie interwenjował na prośbę dep. Garata w Banku Francuskim, by uzyskać zaliczkę na rachunek bonów bayońskich.

Dubary przyznał, że znał się blisko ze Stawiskim i że go rekomendował b. prefektowi policji paryskiej Chiappe'owi.

Pierwsze ślady

morderców Prince'a.

Paryż. — Tajemnica zamordowania radcy Prince'a poczyna się powoli rozjaśniać.

Ważne zeznania poczyniła pewna młoda pani, która w dniu odjazdu Prince'a z Paryża sprzedawała na dworcu losy na cel dobroczynny. Świadek podała dokładny opis mężczyzny, mówiącego cudzoziemskim akcentem, który towarzyszył Prince'owi. Zeznanie to zgadza się ze spostrzeżeniami pewnego Rosjanina, który w pociągu, jadącym do Dijon, zauważył podejrzanego mężczyznę.

Policja znalazła także sklep, w którym sprzedano nóż, znaleziony później, z krwawemi plamami przy zwłokach Prince'a.

DZIAŁALNOŚĆ PRINCE'A NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice. — Zastrzelony w Dijon sędzia Albert Prince, był przez dwa lata głównym prokuratorem przy sądzie plebiscytowym na G. Śląsku. Występował on m. in. jako prokurator na rozprawie w Tarnowskich Górach przeciwko mordercy francuskiego majora Montelegre'a o nazwisku Joschke, który skazany został na dożywotnie więzienie. Albert Prince, również występował w głośnym procesie w Gliwicach przeciwko prowokatorom, którzy spowodowali wybuch w kaplicy na cmentarzu w Gliwicach, gdzie mieścił się skład broni niemieckich bojówek. Po odbiór amunicji poszło do kaplicy kilkunastu żołnierzy francuskich. W czasie wynoszenia amunicji z kaplicy, nastąpił nagle wybuch przy pomocy iskry elektrycznej. Kilkunastu żołnierzy francuskich zostało zabitych i rannych. Zbrodniarzy, którzy spowodowali wybuch, oskarżał prokurator Prince.

POWÓDŹ W KOWNIE.

Kowno. — Długotrwałe ciepła spowodowały gwałtowne ruszenie lodów na Niemnie. Poziom wody znacznie się podniósł. Pod miastem utworzyły się zatory, które spowodowały wylew Niemna. Wody zalały początkowo miejsca nadbrzeżne, a w południe szersze tereny miejskie. Saperzy rozpoczęli walkę z żywiołem, rozbijając zatory lodowe. Noca zaczął padać śnieg, który pada do chwili obecnej. Zwiększa to jeszcze groźbę katastrofy powodzi.

KATASTROFA SAMOLOTU — LOTNICY OCALELI.

Warszawa. — Z lotniska mokotowskiego wystartował na ćwiczebny lot samolot wojskowy pilotowany przez szer. pilota Franciszka Adamczyka z obserwatorem Romanem Załęskim.

Gdy samolot znalazł się nad Grójcem wpadł w korkociąg i runął na pola. Lotnicy zdołali wyskoczyć ze spadochronami i wylądowali bez szwanku. Samolot został doszczętnie rozbity.

Zawarcie polsko-niemieckiej

konwencji żelaznej.

Katowice. — W ostatnich dniach, jak słychać, zawarto ostatecznie konwencję pomiędzy polskim a niemieckim przemysłem żelaznym. Szczegółów umowy dotychczas jeszcze nie ujawniono. Jest jednak rzeczą pewną, że pewien kontyngent polskich wyrobów żelaznych uzyska prawo importu do Niemiec.

Wywóz towarów z Polski obejmą niemieckie syndykaty żelazne.

Polski wywóz do Niemiec wynosić ma 7,10 proc. miesięcznego zbytu krajowego walcowni w Niemczech.

Niemiecki przemysł żelazny w układzie zobowiązał się wywozić do Polski tylko takie wyroby żelazne, jakich polski przemysł żelazny nie wytwarza. Dla stali czystej otrzymała Polska stały kontyngent importowy na 26,400 ton rocznie. Ponadto niemiecki przemysł żelazny zobowiązał się na żądanie polskiego przemysłu dostarczyć śrutu.

W sferach przemysłowych komentują to pierwsze zbliżenie się między przemysłem polskim a niemieckim tem, że Polska stoi przed wstąpieniem do europejskiego kartelu eksportowego.

Zebranie akcjonarjuszy

Banku Polskiego.

Warszawa. — W dniu 1-go marca b. r. odbyło się doroczne walne zebranie akcjonarjuszy Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa banku dr. Władysława Wróblewskiego.

Prezes dr. Wróblewski wygłosił przy tej okazji dłuższe przemówienie, w którem poruszył sprawy walutowe i zdecydowanie wystąpił przeciwko wszelkim pomysłom, związanym z dewaluacją złotego.

Po przemówieniu prezesa Wróblewskiego odbyła się dyskusja, poczem dodatkowych wyjaśnień udzielali p. prezes Wróblewski oraz p. dyrektor dr. Barański.

Zebranie zatwierdziło jednomyślnie przedłożone mu sprawozdanie na rok 1933 wraz z bilansem ostatecznym i rachunkiem zysków i strat.

Bilans Banku Polskiego na dzień 31 grudnia ub. r. wykazuje czysty zysk w kwocie 11,8 miljonów zł. a łącznie z pozostałością zysków z roku ubiegłego przeszło 12 miljonów zł.

Przypadająca dywidenda 8 zł. od 1 akcji stużłotowej 1-ej i 2-giej emisji ma być wypłacona począwszy już od dnia 2 marca b. r. Na akcje 2-giej emisji pozostające dotychczas w posiadaniu skarbu państwa przypada 4 miljony zł.

Na następny okres 3-letni zostali wybrani ponownie członkami rady pp. dyrektor Wacław Fajans i prezes Kazimierz Fudakowski, nanowo pp. Andrzej Rotwand, zastępcami członków rady pp. Feliks Maciszewski, Edward Natansohn i Wiliam Cybulski, członkami komisji rewizyjnej pp. Stefan Laurysiewicz, Stanisław Lipiński, Antoni Olszewski, Leopold Skulski i Adolf Sturm, zastępcami — pp. Władysław Heinrich, Stefan Brun i Seweryn Samulski.

Po walnem zebraniu akcjonarjuszów odbyło się posiedzenie rady Banku Polskiego, na którem rada zatwierdziła szereg spraw bieżących.

Wyrok w procesie szpiegowskim

Brochisówna skazana na 2 lata więzienia Badowski uniewinniony.

Warszawa. — Wczoraj Sąd okr. ogłosił przy drzwiach otwartych wyrok w procesie szpiegowskim Anny Brochis, siostry straconego przed rokiem szpiega, Ignacego Brochisa, oraz byłego urzędnika M. S. Z. Henryka Badowskiego. Na odczytanie wyroku sprowadzono z więzienia tylko Badowskiego. Brochisówna bowiem, jak zawiadomił zarząd więzienia, ciężko zaniemogła. W chwili zakończenia przewodu sądowego w środę Brochisówna, wypowiadając t. zw. ostatnie słowo, dostała spazmów i runęła na podłogę nie przytomna. Z poza zamkniętych drzwi sali sądowej dobiegł tylko na korytarz krzyk oskarżonej: „jestem niewinna!".

Sąd skazał Brochisównę na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na okres 5 lat. Oskarżony Badowski został całkowicie uniewinniony.

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził że oskarżona Brochisówna miała związek ze straconymi szpiegami, Ignacem Brochisem i Aleksandrem Serczyńskim, odgrywając rolę t. zw. „skrzynki pocztowej". Odbierała ona listy z poleceniami i instrukcjami.

Co do uniewinnionego Badowskiego sąd uważa, że dając pewne informacje, nie orjentował się jednak w sytuacji.

Po ogłoszeniu wyroku sąd zarządził natychmiastowe zwolnienie Badowskiego z więzienia.

BESTJALSKIE POBICIE DZIECKA POLSKIEGO NA LITWIE.

Wilno. — Z Trok donoszą, że w Szumieliszkach na ulicy pobito ucznia Polaka, Kazimierza Domańskiego. Szowiniści litewscy tak zmasakrowali Domańskiego, że z uszkodzonem okiem oraz z wybitemi kilku zębami przewieziono go do szpitala.

DALSZE PRZEŚLADOWANIA POLSKOŚCI.

Wilno. — Na terenie powiatów szawelskiego i olickiego zwolniono kilku urzędników samorządowych i państwowych, którym władze przełożone litewskie zarzucają, iż posyłali swe dzieci do szkół polskich nielegalnych.

Okropny wybuch

pocisku artyleryjskiego koło Pruszkowa. 8 ofiar zabitych — 6 ciężko rannych.

Warszawa. — Komendę policji woj. warsz. zaalarmowano wiadomością o strasznym wypadku, jaki wydarzył się we wsi Moszna, pod Pruszkowem.

Wypadek pociągnął za sobą śmierć 8 osób oraz 6 ofiar ciężko rannych. Mieszkaniec wsi, Antoni Zamarjan, znany policji złodziej kolejowy i awanturnik, znalazł przy stawie granat artyleryjski, przy którym zaczął manipulować. W tym czasie przechodziła w pobliżu grupa chłopców, powracających ze szkoły. W grupie tej znalazł się również młodszy brat Zamarjana, 13-letni Tadeusz.

Chłopcy, zaintrygowani, co robi Zamarjan, podeszli do niego i zaczęli mu się przyglądać. W pewnej chwili nastąpił wybuch, którego skutki były straszliwe.

Antoni Zamarjan został całkowicie rozszarpany na kawałki, najbliżej zaś stojący chłopcy: Tadeusz Zamarjan, 9-letni Zygmunt Plichta, 13-letni Tadeusz Samoraj i 7-letni Henryk Janczyk — ponieśli śmierć na miejscu, wskutek odniesienia bardzo ciężkich ran głowy, klatki piersiowej i brzucha.

Poza tem zostali ciężko ranni 9-letni Zygmunt Witkowski, 9-letni J. Nowisz, 14-letni Tad. Wojicki, 14-letni J. Wójcik 24-letni Fel. Janczyk, brat zabitego Henryka, 12-letni M. Konarzewski, 13-letni Edward Tomaszewski, 14-letni J. Chiciński i 14-letni Stefan Kołodziej.

Rannych przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarło jeszcze 3-ch, a mianowicie Chiciński, Walicki i Konarzewski. — W związku z wypadkiem władze wydały polecenie przeszukania stawu, aby na przyszłość uniknąć tego rodzaju wypadku.

Bezczelny napad

i ograbienie pasażera w pociągu pod Brwinowem.

Warszawa. — W środę w nocy w pociągu podmiejskim, który wyruszył z gł. dworca, dokonano zuchwałego napadu bandyckiego. Kiedy pociąg znalazł się między Pruszkowem a Brwinowem, do przedziału II-giej klasy, w którym siedział właściciel znanego magazynu konfekcji, Franciszek Ignatowski, wszedł jakiś drab, który steroryzował pasażera rewolwerem i przystąpił do rabunku.

Bandyta zrabował pasażerowi 120 zł. i złoty zegarek z dewizką, wartości kilkuset złotych.

Po rabunku bandyta zapowiedział p. Ignatowskiemu, że jeżeli przed Brwinowem podniesie alarm, zostanie zabity.

Bandyta stanął na stopniu pociągu, obserwując przez okno, co robi napadnięty.

Gdy pociąg dojeżdżał do Brwinowa, bandyta zeskoczył ze stopnia i znikł w ciemnościach. W albumie urzędu śledczego poszkodowany rozpoznał jako sprawcę napadu Zygmunta Wiśniewskiego, jednego ze sprawców zamachu na kasę dworca towarowego w Warszawie, którego dotychczas nie zdołano schwytać.

Jeszcze parę słów w sprawie rezerwatu w Złotym Potoku

W ostatnich numerach „Gońca" ukazały się artykuły p. W. Hyli i p. Komisarza Ochrony Lasów w sprawie rezerwatu bukowego w Złotych Potoku. Chciałbym wydobyć z artykułów tych tylko to, co jest dla ogółu rzeczą zasadniczą. Pominę tutaj z tych względów sprawy gospodarczo-hodowlane, gdyż śmiem twierdzić, że ogół tyle obchodzi „system przerębowy", czy „25 l. okres odnowienia" p. Komisarza, co pstrągi i „czosnek niedźwiedzi" p. Hyli.

Nie zajmę się tą sprawą również i dlatego, że p. Hyla oddaje ją w ręce „bardziej kompetentne", no a z p. Komisarzem nie chciałbym dyskutować na temat — czy należy wprowadzić jodłę „chociaż jej tam nie było" i czy uda się te zwarte młodziki bukowe 2—4 m. wys. podsadzić jodłą. Dyskutować mogę, ale nie na tem miejscu, bo jak zaznaczyłem te sprawy dla większości są dość obojętne.

Zasadniczą rzeczą jest, czy „rezerwat" w Złotym Potoku został dostatecznie zabezpieczony przed szkodliwą działalnością człowieka, czy mu nie grozi zagłada?

P. Hyla w artykule swym twierdzi, „że wzięto się z całym rozmachem do wycinania i niszczenia rezerwatu", p. Komisarz „uspakaja" opinję, że wycięto tylko kilkadziesiąt sztuk.

Nie mam zamiaru zajmować się plotkami w rodzaju, „że p. Komisarz „kazał" wycinać buki, aby w lesie było dużo światła" — z drugiej strony sądzę, że p. Komisarz nie uspokoił opinji.

Jedno możemy wyciągnąć z obydwu artykułów, że „rezerwat" nie jest otoczony należytą opieką. Dzisiaj wycięto kilkadziesiąt sztuk, za jakiś czas znowu kilkadziesiąt, a w rezultacie z „rezerwatu" nic nie zostanie.

Musimy sobie zdać sprawę, że buk w Złotym Potoku stanowi oderwaną wyspę i leży na pograniczu swego zasięgu.

To jego „graniczne" położenie nie tylko, że nie pozwala na takie bezplanowe wycięcie kilkudziesięciu sztuk (wszak plan nie był zatwierdzony), ale nakazuje, aby otoczyć go wielką opieką, gdyż najmniejszy błąd popełniony w gospodarce zemści się i może doprowadzić do tego iż Złoty Potok okaże się dla buka terenem na zawsze straconym. Dlatego już jest najwyższy czas, aby utworzyć nareszcie rezerwat w Złotym Potoku, który gospodarowany przez ludzi tajemnice przyrody znających — zapewni nauce jeszcze jeden „warsztat pracy", a miejscowe społeczeństwo będzie mogło nadal tam spieszyć, by odpocząć i chwalić piękno ojczystej przyrody.

T. M. inż. leśn.

KRONIKA

Częstochowa 3 Marca Sobota

Dziś — Kunegundy ces.
Jutro — Kazimierza kr.
Wschód słońca o godz. 6,26
Zachód „ „ 17.27

Kalendarzyk historyczny: Austrjacy wchodzą do Krakowa 1846 r.

— Nieznaczna zniżka kosztów utrzymania w Częstochowie. Komisja statystyczna przy Inspektoracie Pracy na posiedzeniu w dniu 1 b. m. określiła dzienny koszt utrzymania 4-osobowej rodziny pracowniczej na 4 zł. 3 gr., ustalając w ten sposób o 0,98 proc. mniej w ciągu miesiąca lutego w porównaniu ze styczniem.

— Piątkowy wieczór odczytowy POW. Wobec przeprowadzania remontu sali Rady Miejskiej, dzisiejszy wieczór odczytowy Zw. P. O. W. odbędzie się o godz. 7-ej wiecz. w sali teatru kolejowego przy ul. Piłsudskiego z następującym programem: 1) wykład p. t. „Lud okolic Częstochowy" — wygłosi p. B. Stala, 2) wykład p. t. „Nowa Konstytucja Polski" — wygłosi adwokat A. Bogobowicz.

Wstęp wolny i bezpłatny.

Z walnego zebrania

Częst. Oddziału Polsk. Cz. Krzyża.

W ub. czwartek o godz. 7-ej i pół wiecz w sali Katedralnej odbyło się walne, doroczne zebranie członków częst. Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża.

W obecności kilkudziesięciu przybyłych członków zebranie zagaił prezes E. Wnęk, poczem do stołu prezydjalnego zaproszeni zostali: pp. poseł dr. T. Biluchowski — na przewodniczącego, dr. Z. Lubczyński i nacz Ciechanowicz — na asesorów oraz kier. szkoły p. D. Zych — na sekretarza.

Po odczytaniu protokułu poprzedniego zebrania przez instruktora P. C. K. p. Ciszewskiego sprawozdanie z działalności Oddziału za rok ub. złożył prezes Wnęk. Ze sprawozdania wynika, że liczba członków Częst. Oddziału powiększyła się do 1200-tu, zorganizowano Koła młodzieży P. C. K. w szkołach średnich i powszechnych w liczbie 37 z 3222 członkami, założono dwa Koła - pododdziały w Kłobucku i Rudnikach, przeprowadzono kursy dla sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K., zorganizowanych i przeszkolonych zostało 11 drużyn ratowniczych i przeciwgazowych, urządzono w maju r. ub. wielki zlot regjonalny Kół młodzieży czerwonokrzyskiej i t. d.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik dyr. Pruski. Bilans na dzień 31 grudnia r. ub. zamknięto po obu stronach sumą 39.926 zł. Budżet na r. 1934 preliminowany jest na 21.160 zł. Majątek częst. Oddziału przedstawia wartość zgórą 26.000 złotych.

Protokuł Komisji rewizyjnej, stwierdzający całkowitą zgodność ksiąg i rachunków, odczytał ref. Z. Kachelski, poczem zgodnie z wnioskiem Komisji zebranie jednogłośnie udzieliło Zarządowi absolutorjum.

Przystąpiono zkolei do wyboru 3-ch członków Zarządu i zastępców na miejsce ustępujących oraz Komisji rewizyjnej. W wyniku tajnego głosowania za pomocą kartek do Zarządu wybrani zostali: pp. pułk. Czapliński, dyr. Matuszkiewicz i mgr. Sikora, na zastępców: — pp. sędzia Trzciński, dr. Bielunas, rej Koss i dyr. Borucki; w skład Komisji rewizyjnej weszli: pp. dyr. Dzięciołowski, inż. Szymkowiak i nacz. Ciechanowicz, zastępcy: — pp. Reterski i Jarzębiński (senior). Jako delegaci na walne zebranie P. C. K. w Warszawie wybrani zostali: pp. dr. Szaniawski, dr. Kahl, inż. Brykalski i prezes Wnęk.

Następnie prezes Wnęk przedstawił program prac częst. Oddziału na rok 1934, a więc: urządzenie dorocznego tygodnia P. C. K. w końcu maja lub w czerwcu wraz ze zlotem Kół młodzieży P. C. K. z pow. częstochowskiego, powiększenie liczby członków conajmniej do 1500, zorganizowanie nowych Kół pod oddziałów w kilkunastu miejscowościach pow. częstochowskiego, jak i dalszych Kół młodzieży P. C. K. w szkołach powszechnych, wyszkolenie nowych 10-ciu drużyn ratowniczych, kursy instruktorów oraz w seminarjach, przeszkolenie sióstr pogotowia z dawniejszych roczników itd.

Po krótkiej dyskusji program prac zatwierdzono i na tem przewodniczący zamknął zebranie.

— Przedstawienie uczniowskie w I Gimnazjum państw. Dziś, w sobotę, t. j. 3 marca b. r. o godz. 7.30 wiecz. oraz w niedzielę dnia 4 marca Samopomoc I-go Gimnazjum państw. im. H. Sienkiewicza wystawia w sali tegoż gimnazjum znakomitą, nader interesującą komedję p. t. „Ptak" Jerzego Szaniawskiego członka Polskiej Akademji Literatury.

Sztukę reżyseruje pan W. Wojtecki, artysta teatru Kameralnego.

Samopomoc ma nadzieję, że społeczeństwo częstochowskie poprze tę wartościową imprezę, tembardziej, że całkowity dochód przeznaczony będzie na biednych uczniów tegoż gimnazjum.

— O pozwoleniach na broń. Pozwolenia na broń żołnierzom (oficerom i szeregowym) w służbie czynnej i w stanie nieczynnym (rezerwie) wydają dowódcy pułku lub przełożeni równorzędni. Żołnierzom w stanie spoczynku (emerytom) powiatowi komendanci uzupełnień. Rozporządzenie Min. Spraw Wojsk. ogłoszone w Dz. Ust. Nr. 13, poz. 106 zaznacza, że pozwolenia te, przez władze wojskowe wydawane nie mają określonego terminu trwania ich ważności.

Jeżeli broń ma być dopiero nabyta, władza wojskowa określa w pozwoleniu termin jej nabycia; w razie niedotrzyma-

nia tego terminu, pozwolenie na broń traci swą moc.

Żołnierz może zbyć broń palną posiadaną do użytku osobistego: na rzecz osoby posiadającej pozwolenie na handel bronią, lub na rzecz osoby, wykazującej się pozwoleniem na daną broń, i kartą uprawniającą do nabycia danej broni, albo na rzecz żołnierza, wykazującego się pozwoleniem, wydanem przez władzę wojskową.

— Strajk w zakładach ceramicznych przy ul. św. Jacka. W związku z notatką o strajku okupacyjnym w zakładach ceramicznych „Michalina" zaznaczyć należy, że strajk ten nie objął powyższych zakładów, które jako sezonowe, czynne są tylko w porze letniej, lecz powstał w częstochowskich zakładach przy ul. św. Jacka. Przyczyną zaś strajku jest domaganie się robotników przywrócenia dawniejszych warunków pracy, t. j. zamiast 48-godzinnego — 46-godzinnego tygodnia pracy, zamiast 25 proc. — 50 proc. dodatku za godziny nadliczbowe, przywrócenia urlopów oraz podwyższenia płac o 5 — 6 proc. dla wyrównania różnicy podwyższonych stawek ubezpieczeniowych, których przy obecnych zarobkach w żaden sposób nie są w stanie opłacać.

— Przyrost naturalny w Polsce. Według ostatnich obliczeń, przyrost naturalny ludności w Polsce w III kwartale ub. roku wynosił 112,592 osób, z czego 71,411 przypada na wyznanie rzymsko-katolickie, 14,331 na grecko-katolickie, 16,786 na prawosławne, 1,424 na ewangelickie, 7,966 na mojżeszowe, oraz 112 na inne wyznania.

Przyrost naturalny w Warszawie wynosił 585 osób, w województwie warszawskiem 9,350, w łódzkiem 6,834, w kieleckiem 10,495, w lubelskiem 9,180, w białostockiem 5,833, w wileńskiem — 4,418, w nowogródzkiem 3,753, w poleskiem 5,594, w wołyńskiem 9,622, w poznańskiem 6,978, w pomorskiem 4,609, w śląskiem 4,417, w krakowskiem 8,524, w lwowskiem 10,971, w stanisławowskiem 6,102, oraz w tarnopolskiem 5,327 osób.

Przyrost naturalny na 1,000 mieszkańców wynosił 13.6, przyczem największy przyrost, mianowicie 16.1 przypada na województwa wschodnie.

Z Sądu Okręgowego.

Po raz 15-ty przed sądem za kradzieże.

W dniu wczorajszym niejednokrotnie karana za kradzieże Ludwika Nikisz po raz 15-ty stanęła przed sądem, oskarżona tym razem o kradzież jakiejś mizernej koszuliny ze straganu na Starym Rynku. Sąd Grodzki w swoim czasie skazał ją za tę kradzież na 2 lata więzienia, biorąc pod uwagę wielokrotną jej karalność. Wczoraj zaś Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę Nikisz w trybie apelacyjnym. Obrońca oskarżonej przedstawiwszy jej opłakaną sytuację w chwili popełnienia przestępstwa, prosił sąd o złagodzenie wyroku Sądu Grodzkiego. Sąd, przychylając się do wywodów obrońcy, uchylił wyrok I-go instancji i zmniejszył oskarżonej karę do 1 roku więzienia.

— Kurs dolara. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,30½.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 2 na 3 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 37

Trzy groźne pożary

w pow. częstochowskim.

Dn. 27 ub. m. o godz. 19 w Rędzinach na szkodę sukcesorów po Kokocie Józefie spaliła się stodoła, 6 fur niemłóconego żyta, 8 mtr. słomy, 2 fury niemłóconego owsa i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 1,000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Dnia 28 ub. m. o godz. 19-ej we wsi Albertów, gm. Lipie, w stodole Chwałowskiego Józefa wybuchł pożar skutkiem czego spaliły się 3 domy mieszkalne, 3 obory murowane, 2 stodoły z drzewa. W czasie pożaru spaliły się 2 świnie na szkodę Bartosiaka Józefa. Straty wynoszą 12,000 zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Trzeci wypadek pożaru miał miejsce dnia 1 b. m. o godz. 9-ej we wsi Izrymiłowice, gm. Olsztyn, gdzie na szkodę Kozła Ignacego spalił się dach kryty papą nad domem mieszkalnym. Straty wynoszą 100 zł. Pożar powstał z wadliwego urządzenia komina.

W Sali Kina „LUNA" w Częstochowie

Piątek dnia 2-go marca o godz. 8.15 wiecz.

Jeden najweselszy Wieczór Roku

Król komików — najpopularniejszy gwiazdor ekranu i rewji

ADOLF DYMSZA

oraz: **Ela Antoszówna,** czołowa przedstawicielka tańców akrobatycznych.

Varia Łaska, królowa cygańskich romansów.

W programie najnowsze przebole pióra Tuwima, Hemara, Słonimskiego i Schlechtera.

Bilety w cenie od zł. 0.99 gr. do zł. 3.50, są do nabycia w Kinie Luna od godz. 12 w południe.

— W pociągu. Skoczek Antoni z Sulejowa zameldował policji, że w pociągu na linji Piotrków — Częstochowa skradziono mu teczkę skórzaną z garderobą.

— Okradzenie dworu w Czarnożyłach. W nocy z niedzieli na poniedziałek do dworu w Czarnożyłach włamali się poprzez taras i drzwi od salonu niewykryci dotąd sprawcy.

Grasując w jednem tylko skrzydle domu, zabrali część garderoby i pościeli na łączną sumę zł. 1,500.

Energiczne śledztwo w toku.

Hieny cmentarne

na grobach uczestników wojny światowej.

Na cmentarzu wojskowym uczestników wojny światowej we wsi Wancerzów pow. częstochowskiego, zauważono od pewnego czasu systematyczne znikanie z grobów krzyży, których zginęło w ten sposób 152 szt. O tajemniczem znikaniu krzyży zawiadomiono policję, która celem wykrycia hien w ludzkiem ciele, nie cofających się nawet przed ograbianiem miejsc poświęconych, rozpoczęła pilną obserwację. W rezultacie w ub. poniedziałek aresztowani zostali, jako sprawcy tych ohydnych kradzieży znani zawodowi złodzieje częstochowscy: Jan Psiuk (Złota 12) i Józef Siwy (Złota 10).

Dalsze dochodzenia ustaliły, że złoczyńcy zrabowane krzyże łamali na drobne części i sprzedawali je paserowi Fejwlowi Jarząbkowi (Katedralna 7), od którego zdołano część łupu w ilości 143 klg. żelaza odebrać, a jego aresztować.

Zaznaczyć należy, że wartość jednego krzyża wynosi od 12—15 zł.

— Na linji Częstochowa — Warszawa. Kubicki Piotr (św. Barbary 17) zameldował policji, że w pociągu na linji Częstochowa — Warszawa skradziono mu portfel z kieszeni spodni, zawierający papiery wartościowe i legitymację.

Wykrycie wielkiej kradzieży

w fabryce „Częstochowianka".

Na terenie miejscowej fabryki „Częstochowianka" od dłuższego czasu nieznani złoczyńcy dokonywali systematycznej kradzieży różnych wyrobów tekstylnych, a w szczególności dość drogich sznurów jutowych do wrzecion. Pomimo bacznej obserwacji władze fabryczne w żaden sposób nie mogły ustalić, kto jest sprawcą kradzieży, narażających fabrykę na duże straty.

Wobec takiej sytuacji zarząd fabryki zwrócił się o pomoc do władz bezpieczeństwa publicznego. Wydział śledczy wszczął dochodzenie, które doprowadziło do rewelacyjnego odkrycia. Okazało się, że w fabryce działała dobrze zorganizowana szajka „domowych" złodziei, złożona z 15-tu robotników, którzy dla zmylenia czujności kontroli przed wyjściem z pracy okręcali się sznurami, wynosząc je w ten sposób nazewnątrz.

Odbiorcami kradzionych w fabryce towarów byli niejacy Daniel Herc (Senatorska 31) i Boruch Singer (Narutowicza 35), u których znalezione zostały sznury i różne wyroby bawełniane. Rewizje domowe u podejrzanych robotników również dały obciążające wyniki. — Wszyscy zatrzymani w tej sprawie zostali oddani do dyspozycji sędziego śledczego.

— Kosztowna gra w... kręgielki. Walaszczyk Franciszek z Koszęcin, pow. Lubliniec, zameldował policji, że na Nowym Rynku podczas gry w kręgielki został oszukany na 136 złotych.

— Policja ich pogodziła. Policja zatrzymała Wacława i Adama Gonerów, Cmentarna 10, którzy się bili. Przy doprowadzaniu do Komisarjatu Wacław Gonera usiłował podać bratu niespodziewanie sygnet, który został odebrany i znajduje się w II Komisarjacie P. P.

— Najechana przez motocykl. W ub. wtorek na ul. Narutowicza, za drugim mostem na Ost. Groszu, została najechana motocyklem przez nieznanego sprawcę Pawłowska Marja, lat 39, Mireckiego 4, którą przewieziono na kurację do szpitala Panny Mari..

— Z zamkniętej komórki. Kwiatkowski Wincenty, Srebrna 52, zameldował policji, że z zamkniętej komórki skradziono mu wieprza, wart. 90 zł.

Kronika sportowa

Szermiercze mistrzostwa D. O. K. I (Warszawa). Na zakończenie szermierczych mistrzostw D. O. K. Warszawa, rozegranych w sali ośrodka W. F., odbyły się finały na szable dla oficerów I-ej klasy. Wynik finału przedstawia się następująco: 1) por. Laskowski.

*

Eliminacyjne zawody szermiercze. W sali ośrodka W. F. w sobotę, dn. 3 b. m. i w niedzielę, dn. 4 b. m., rozegrane zostaną o godz. 9-ej i 16-ej drugie męskie eliminacyjne zawody szermiercze dla panów, mające na celu zorjentowanie się w postępach naszych czołowych szermierzy przed wyborem drużyny do mistrzostw Europy. Zawody te organizuje Policyjny Kl. Sportowy Warszawa, przy udziale czołowych szermierzy z całej Polski.

*

Kalbarczyk nie broni mistrzostwa Tatr. Polski Zw. Łyżwiarski otrzymał zaproszenie dla naszych czołowych łyżwiarzy na łyżwiarskie mistrzostwa Tatr, które odbędą się 3 — 4 marca w Strbskiem jeziorze, po stronie czechosłowackiej. Zarząd PZŁ zamierzał wysłać na te zawody Kalbarczyka, którego wyjazd nie może jednak, ze względu na trudności urlopowe i brak treningu, dojść do skutku. Wyjedzie natomiast Dobrzyński.

*

Szermiercze mistrzostwa Śląska. W Katowicach rozegrany został finałowy mecz szermierczy o drużynowe mistrzostwo Śląska między Policyjnym K. S. i Śląskim Klubem Szermierczym. Mecz ten dał wynik 8:8, ale drużyna Policyjnego K. S. miała lepszy stosunek tuszów (66 : 59), dzięki czemu mecz wygrała.

Na srebrnym ekranie.

KINO „STYLOWY" wyświetla film czeski p. t. „Rewizor" opracowany według słynnego utworu Gogola. Dowcipna i zjadliwa satyra na zabagnione stosunki w świecie urzędniczym dawnej Rosji bawi i rozśmiesza. W zapadłej mieścinie rosyjskiej pojawił się urzędnik z Petersburga, ów klasyczny oszust i sprytny frant Chlestakow, który wskutek nieporozumienia uważany jest przez miejscowych dygnitarzy za groźnego „rewizora", mającego przeprowadzić potajemną inspekcję urzędów. A że dygnitarze mają nieczyste sumienia, powstaje popłoch, rozpoczyna się nagwałt porządkowanie, orgja przekupstw i donosicielstwa. Pan „rewizor" korzysta z okazji, bierze grube łapówki od... łapowników, obiecuje awanse i ordery, podejmowany jest hucznie i honorowany, zaręcza się z córką horodniczego i td., wreszcie znika i wówczas dopiero mistyfikacja wychodzi na jaw, wybucha skandal. Środowisko, typy odtworzono doskonale. W roli „rewizora" Chlestakowa występuje popularny komik Vlasta Burian, a tym razem obok niego wyróżnia się zwłaszcza Marwan, jako horodniczy, Rovensky w roli naczelnika poczty i inni. — Nad program dwa tygodniki i groteska rysunkowa.

KINO „ATLANTIC" dziś w piątek po raz ostatni wyświetla jeden z piękniejszych filmów p.t. „Krysia leśniczanka". W rolach głównych urocza Lya Mara i zawsze ponętny Harry Liedtke. Film ten, osnuty na tle prawdziwego zdarzenia z życia cesarza austrjackiego Józefa, posiada wysokie walory artystyczne. — Miłość córki leśniczego i cesarza opromieniona została aureolą sentymentu i umiarkowanego humoru. Jako drugi film wyświetlanym jest „W kraju niepewnego jutra" z niezawodnym królem cowboy'ów Bob Custrem. — Obydwa filmy dla młodzieży dozwolone.

Ostatnie wiadomości

KRÓL BORYS U HITLERA.

Berlin, 2.3. — Król bułgarski Borys odbył rozmowę z kanclerzem Hitlerem.

ZGON ZNAKOMITEGO ORJENTALISTY.

Moskwa, 2.3. — W Leningradzie zmarł światowej sławy uczony, znakomity orjentalista, prof. Sergjusz Oldenburg.

WALKA ROOSEVELTA Z KONGRESEM.

Waszyngton, 2.3. — Dziś rozegra się walka prez. Roosevelta z kongresem. W czasie posiedzenia bowiem Roosevelt zamierza zażądać wolnej ręki na 3 lata dla prowadzenia rokowań handlowych i dla taryf celnych.

ZDRADZIECKIE CZEKI.

Paryż. — Komisja parlamentarna dla przeprowadzenia śledztwa w aferze Stawiskiego, która w dniu wczorajszym podjęła swe prace, zajęta jest obecnie skrupulatnem badaniem czeków, wystawionych przez aferzystów i zdeponowanych u władz sądowych.

Członkowie komisji wyrażają przekonanie, że przy pomocy tych czeków będzie można z łatwością wyśledzić wszystkich przyjaciół i protektorów aferzysty, którzy umożliwiali względnie ułatwiali mu jego oszukańcze tranzakcje. Do tychczas stwierdzono już nazwiska wielu wybitniejszych dziennikarzy i parlamentarzystów, którzy podejmowali znaczniejsze sumy na podstawie czeków Stawiskiego. Lista tych nazwisk przekazywana jest w miarę postępowania śledztwa władzom sądowym, które na tej podstawie dokonują aresztowań. Nazwiska skompromitowanych osobistości są trzymane w tajemnicy aż do ukończenia śledztwa.

Nie można ratować „Cieszyna"

Helsingfors, 2.3. — Gwałtowna burza nadal uniemożliwiała ratowniczym statkom podejście do uszkodzonego „Cieszyna", wobec czego nie można jeszcze ustalić dokładnie uszkodzeń statku. Liczą się z tem, iż dziś morze się uspokoi i będzie można rozpocząć akcję ratowniczą. Kapitan statku „Cieszyn" Haremza, oficerowie, kilku ludzi załogi na pokładzie statku „Assistance" w odległości 2 mil od miejsca awarji oczekują na możliwość rozpoczęcia akcji ratowniczej. Większość załogi oraz 48 pasażerów na pokładzie lodołamacza „Jaarkarhu" przybyło szczęśliwie do Helsingforsu.

WYBUCH.

Bukareszt, 2.3. — Jak donoszą w Ploesti na terenach stacjonowanego tam pułku nastąpił wybuch zakopanych w ziemi materjałów wybuchowych. Zabity został sierżant, zaś dwuch oficerów i 10 żołnierzy odniosło rany.

WĄŻ MORSKI?

Paryż, 2.3. — W okolicach Cherbourga morze wyrzuciło na brzeg ciało olbrzymiego potwora morskiego, którego dotychczas nie zdołano sklasyfikować pod względem zoologicznym. Potwór ma 8 mtr. długości, 4 ogromne płetwy i małą głowę, osadzoną na długiej szyi.

DWA SAMOBÓJSTWA.

Łódź, 2.3. — W ciągu ostatnich 12 godzin popełniono tu dwa samobójstwa. W obu wypadkach desperatami są bezrobotni.

NIANIA
młoda, zdrowa, potrzebna do dwojga dzieci oraz dziewczyna do wszystkiego, ul. Jasnogórska nr 64, I piętro. 543

POTRZEBNA
uczennica lub uczeń do zakładu fryzjerskiego — Aleja Wolności nr. 3/5.

POKÓJ
duży, frontowy, komfortowy dla 1-ej lub 2-ch osób z utrzymaniem lub bez. Aleja P. Marji 11 m. 13. 537

ZGINĄŁ
dowód kolejowy wydany przez Dyrekcję Warszawską na imię Katarzyny Szwabskiej. 542

ZGUBIONO
teczkę. Uprasza się znalazcę zwrócić za wynagrodzeniem pod wskazany adres w teczce.

POTRZEBNY
chłopiec starszy do bufetu II klasy na stacji.

STÓŁ
biurowy, stolik pod maszynę do pisania, półkę na książki, bieliźniarkę sprzedam okazyjnie, ul. Jasnogórska nr. 108/10, stolarz. 330

MOTOR ELEKTRYCZNY 380 V, trójfazowy od 8 do 10 K. M. firmy Brown Boveri kupię okazyjnie. Oferty do sklepu „Gońca" pod „WZ".

CZYTELNIA „NOWOŚCI", II-ga Aleja nr. 40, I piętro front, wypożycza bez kaucji 2 książki za jeden abonament. 18/5

OKAZYJNIE
tanio można nabyć różne meble w dobrym gustunku. Aleja nr. 29 m. 1.

Z Brzezin Małych

W niedzielę, dnia 18 lutego r. b., o godz. 3 po poł. w lokalu prywatnym p. Gonciarza Piotra odbyło się walne zebranie reorganizacyjne Ochotniczej Straży Pożarnej w Brzezinach Małych.

Zebranie otworzył p. Holiński. Do prezydjum zebrania weszli: jako przewodniczący p. Żyła Teofil, p. Cierpiał Eugenjusz, jako sekretarz i p. Nowak Ignacy, jako asesor.

Następnie przystąpiono do sprawozdania z działalności zarządu. Pierwszy w dyskusji zabrał głos p. Bajdor, przewodniczący Komisji Rewizyjnej, który skarżył się na niewypełnianie wysuniętych przez niego wniosków, oraz brak sprężystości zarządu i wadliwie prowadzoną gospodarkę. W rezultacie p. Bajdor postawił wniosek o votum nieufności dla Zarządu.

Dłuższe przemówienie wygłosił p. Szwaja, instr. powiatowy z Częstochowy, stwierdzając w konsekwencji niezadowolenie z działalności Zarządu. Zwrócił również uwagę na kilka spraw dotychczas jeszcze niezałatwionych i domagał się szybkiego ich uregulowania. Ponadto mówca ubolewał specjalnie nad nieustalonym planem rocznej pracy. Następnie przed zakończeniem dyskusji nad sprawozdaniem zarządu p. Szwaja poruszył sprawę p. Bajdora, przew. kom. rew. i przyznał mu słuszność w pewnych posunięciach w sprawie zarządu, bowiem wszyscy powinni mieć na celu dobro Straży i winni wspólnie obradować nad wyłonieniem możliwie dobrego systemu.

Wreszcie przystąpiono do uchwalenia planu pracy na rok 1934. 1) Wniesienie wniosku do Starostwa w Częstochowie w sprawie otrzymania subsydjum z gminy w sumie 1700 zł., 2) Przystąpienie do budowy remizy strażackiej, 3) Wyłonienie komitetu budowy remizy, 4) Ustalenie listy składek członkowskich wpłaconych i przedkładanie je na walne zebranie.

Niezależnie od powyższej uchwały zwrócono się do ogółu w sprawie opodatkowania się na rzecz Straży, na co ogół się zgodził i uchwalił rocznie 1 złoty.

W końcu przystąpiono do wyboru zarządu przez głosowanie. W rezultacie zarząd zmieniono, w skład którego weszli większością głosów: p. Żyła Teofil — prezes, p. Ślęzak Stanisław — wice prezes, p. Bajdor Stanisław — skarbnik, p. Cierpiał Eugenjusz— sekretarz, p. Bajdor Józef — członek zarządu, p. Adamus Władysław — czł. zarz. Jako zastępcy: pp. Adamus Piotr, Adamus Józef, Nowak Ignacy, Ślęzak Władysław, do Komisji Rewizyjnej: pp. Adamus Klemens, Bajdor Andrzej, Ujma Jan. *B.*

Kronika handlowa

— Ceny zboża w kraju i zagranicą. Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 19 do 25-go lutego 1934 roku, według obliczeń biura giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg.

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	2070	14.50	15.75	11.62½
Gdańsk	20.26	15.75	17.78	14.13
Poznań	18.14	14.66	16.00	12.25
Bydgoszcz	17.87	14.67	15.00	12.00
Łódź	20.75	13.87½	15.25	12.12½
Lublin	21.15	12.95	—	9.50
Równo Wł.	19.50	12.27½	—	9.00
Wilno	20.50	14.90	—	13.35
Katowice	21.75	15.76	19.00	13.54
Kraków	22.00	14.54	—	12.37½
Lwów	20.00	15.02½	—	10.92
Berlin	40.76	33.92	38.06	31.38
Hamburg	16.30	9.36	9.90	8.56
Praga	32.89	23.76	22.16	17.38
Brno Mor.	30.91	20.90	19.25	16.83
Liverpool	13.33	—	—	16.73
Chicago	17.56	12.60	16.02	13.45
Buenos Aires	10.41	—	—	6.52

— Ogórki polskie w Anglji. Eksport ogórków polskich w bieżącym sezonie udowodnił, że znalazły one duże zainteresowanie na rynkach zagranicznych, a zwłaszcza w Anglji, tembardziej, że wytrzymują konkurencję zagraniczną.

Nadchodzące do Londynu z Gdyni transporty ogórków, okazały się całkowicie zadawalniające. Pod koniec sezonu w Anglji największym popytem cieszyły się ogórki w beczkach, nieco tańsze od ogórków w puszkach.

Szereg firm polskich przystosował się należycie do wymagań rynku angielskiego i w związku z tem mógł wyeksportować poważne ilości.

Zdaniem zainteresowanych byłoby racjonalniej rozpocząć przygotowania gruntu do przyszłej kampanji eksportu ogórków, gdyż mając należycie zorganizowaną akcję eksportową, towar polski może liczyć na duży zbyt w Anglji.

— Nasz przywóz. W ciągu 11 miesięcy r. ub. przywieziono do Polski 64.195 ton ryżu, czyli o 17.500 ton więcej, niż w r. 1932. Wartość przywiezionego ryżu wynosi 13 mil. złotych.

Przywóz śliwek suszonych wzrósł o 100 proc., w ciągu 11 miesięcy r. ub. 10.985 ton, w roku 1932 — 5.482 tony. Cytryn i pomarańczy przywieziono 12.664 tony wobec 10.629 ton w r. 1932 — wzrost przywozu wynosi 20 proc.

Herbaty, kawy i kakao przywieziono 15.738 ton, a w 1932 r. — 13.056 ton.

Nasion oleistych przywieziono 601.000 ton za 17 mil. zł. w 1932 — 45.000 ton.

Wzrósł przywóz tłuszczów zwierzęcyh technicznych z 20.000 ton w 1932 r. do 23.000 ton w r. ub.

Za pszenicę i żyto zapłaciliśmy w r. ub. zagranicy 5 mil. zł.

— Ceny węgla. Sprawozdanie naczelnej organizacji przemysłu górniczego Rzeszy niemieckiej przeprowadza porównanie cen wewnętrznych węgla we Francji, Belgji, Niemczech i w Polsce.

W r. z. tona węgla niesortowanego, w przybliżeniu tej somej jakości, kosztowała we Francji 38,10 zł. w Belgji 34,70 zł., w Niemczech — 31,26 zł., w Polsce 26,30 zł. Węgiel polski jest więc tańszy o 30 pr. od francuskiego i o 16 pr. od niemieckiego. Faktycznie różnica ta jest nawet większa, gdyż statystyka niemiecka podaje dla naszego węgla liczby nieco wyższe od rzeczywistych i nie uwzględnia udzielanych przez polski przemysł rabatów, dochodzących do kilkunastu proc.

— Okazje do handlu z zagranicą. Firma argentyńska ubiega się o zastępstwo sprzedaży fabryki wyrobów chemicznych. Firma syryjska obejmie zastępstwo sprzedaży wyrobów włókienniczych i innych. Firma południowo-afrykańska chce uzyskać przedstawicielstwo polskiej fabryki tkanin bawełnianych. Firma wiedeńska pragnie objąć zastępstwo fabryk włókienniczych. Firma jugosłowiańska pragnie objąć zastępstwo fabryk wyrobów włókienniczych. Firma indyjska pragnie objąć zastępstwo fabryk wyrobów włókienniczych. Firma turecka obejmie zastępstwo sprzedaży fabryki tkanin wełnianych. Firma holenderska interesuje się tkaninami bawełnianemi dla reeksportu do Południowej Afryki.

Bliższych informacyj udziela biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi

Firma indyjska poszukuje przedstawicielstwa firm polskich na farby i pokosty, klej kostny, farby olejne malarskie, drewniane śruby, pilniki i raszple, łańcuchy dla krów i psów, artykuły elektrotechniczne i wyroby szklane. Firma niemiecka poszukuje przedstawiciela w Polsce na kryształy, figurki porcelanowe i artystyczne, ręcznie wykonane, perły woskowe do sztucznej biżuterji i ozdoby na choinkę. Firma czeskosłowacka poszukuje przedstawicieli na maszyny piekarskie a mianowicie maszyny do wyrobów cukierniczych i pałek do wałkowania makaronów. — Bliższych informacyj udziela Izba Przemysłowo - Handlowa w Poznaniu.

Sól i cukier potanieją

na ziemiach północno - wschodnich.

Jak donoszą w dniu 2 marca b. roku udaje się do Wilna dyrektor w ministerstwie przem. i handlu p. Czesław Peche, z udziałem którego odbędzie się konferencja w wileńskiej Izbie handlowej w sprawie obniżki cen i organizacji zbytu szeregu artykułów przemysłowych na ziemiach północno-wschodnich.

Ponieważ odległość i koszta przewozu z rejonu siedzib kartelowych do ziem wschodnich są najwyższe, przeto hurtowe i detaliczne ceny węgla, żelaza, cukru, nafty, cynku itp. są najwyższe na wileńszczyźnie.

W wyniku porozumienia z syndykatem hut żelaznych i konwencją węglową przyznane zostaną już w najbliższym czasie ziemiom północno - wschodnim specjalne rabaty kresowe dla towarów sprzedawanych na tym terenie.

Osiągnięto też zgodę przemysłu cukrowniczego co do obniżki cen cukru dla ziem północno-wschodnich powyżej 30 złotych na kwintalu cukru.

W dalszym ciągu przeprowadzane są pertraktacje o obniżenie cen rur żelaznych, cynku, kwasu siarkowego, nawozów sztucznych i innych artykułów skartelizowanych.

Podniesiona też zostanie sprawa przeprowadzenia specjalnej akcji w zakresie potanienia szeregu artykułów monopolowych, a przedewszystkiem soli.

„Nóż elektryczny" Marconiego

W Chelmsford, w laboratorjum doświadczalnem, przeprowadzane są eksperymenty z nożem „elektrycznym" Marconiego. Wygląda to tak: na stoliku leży surowy, czerwony płat mięsa — beafsteck. Asystent zbliża się do stolika, trzymając w dłoni krótką pałeczkę, której jeden koniec połączony jest drutem z aparatem, a na drugim końcu znajduje się mała płytka metalowa. Asystent naciska pedał i oto na końcu płytki ukazuje się krótki, jasny płomyk. Zbliża go do beafstecka i oto w mgnieniu oka płat mięsa jest równiutko przekrojony.

Na tem właśnie polega wynalazek i funkcja „noża czy lancetu elektrycznego". Napięcie prądu elektrycznego jest tak silne, iż przecina on żywą tkankę momentalnie, przyczem nie wycieka ani kropelka krwi. Gorąco jest tak wielkie, że komórki, które „nóż elektryczny" przecina, zostają odrazu zniszczone; martwieją na zawsze, żyły i naczynia krwionośne ściągają się, kurczą automatycznie. Po obu stronach tak zoperowanego ciała nie ma już żywych komórek i nie może już mieć miejsca proces zrastania się, tworzenia nowej tkanki, jak to bywa zwykle po operacji dokonanej przy pomocy zwykłego lancetu. Ta okoliczność sprawia, iż operacje przy użyciu „noża elektrycznego" mogą się odbywać tylko w pewnych, ściśle określonych wypadkach. Przy tych operacjach zbędne się staje znieczulanie miejscowe czy też usypianie operowanego, gdyż operowanie „nożem elektrycznym" nie sprawia wcale bólu pacjentowi.

Ogromne natomiast usługi oddaje „nóż elektryczny" przy operowaniu raka, gdzie właśnie chodzi o to, aby tkanki zdrowe odseparować zupełnie od tkanki chorej i uniemożliwić przypływ krwi z chorego miejsca do dalszych okolic ciała.

Zakłady elektryczne Marconiego w Chelmsford są terenem szeregu doświadczeń z dziedziny techniki lekarskiej, przyczem Marconi sądzi, iż da się tu osiągnąć pomyślne wyniki. Tutaj też dokonywa się eksperymentów z aparatem diatermicznym do przegrzewania ciała pacjenta tak aby wywołać gorączkę bakterjobójczą. Cały szereg doświadczeń przeprowadzonych przy użyciu tego aparatu z różnego rodzaju bakcylami chorób zakaźnych dał dobre wyniki, okazało się, iż zarazki tyfusu, cholery, gruźlicy zostają zupełnie zniszczone przy zetknięciu się z falami określonej długości. Lekarze angielscy zajęli obecnie prowadzić badania kliniczne przy użyciu aparatu Marconiego nad chorobami zakaźnemi, przyczem chodzi o ustalenie długości fal i ich temperatury w związku z działaniem bakterjobójczem w wypadkach danej choroby zakaźnej. Miałoby to prowadzić do ułożenia tabeli wskaźnikowej: taka a taka fala zabija takie a takie bakcyle.

Po stosowaniu elektryczności w medycynie obiecują sobie dużo pacjenci i lekarze w zależności od dalszych postępów wiedzy w tej dziedzinie. *M. K.*

Z KRAJU

(—) Prześladowanie Polaków w Gdańsku. Na drzwiach Polaka, mieszkającego w Mierzeszynie, p. Aleksandra Wieckiego, który zapisał swe dzieci do szkoły polskiej, jacyś Niemcy, namalowali „swastykę", oraz umieścili napis „Polak".

Nocą zebrała się grupa Niemców koło mieszkania p. Zielkowej w Kleszczewie. Obrzucili oni dom kamieniami, krzycząc: „Precz z Polakiem do Polski!"

Delegacja nauczycieli

szkół wyższych

w Min. W. R. i O. P.

Jak donoszą delegacja zarządu głównego Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych z prezesem prof. Wł. Grabskim na czele, została przyjęta przez p. wiceministra K. Pierackiego.

Delegacja przedstawiła p. wiceministrowi postulaty nauczycielstwa, dotyczące nowego zaszeregowania do grup uposażenia i ostatniego rozporządzenia wykonawczego do dekretu uposażeniowego. Omówiono m. in. sprawy upośledzenia niektórych kategoryj nauczycieli, np: nauczycieli starszych i nauczycieli kontraktowych.

Delegacja interwenjowała również w sprawie weteranów szkolnictwa, pozostawiono.

Zw. urzędników gospodarczych

przeciw „dobrodziejstwom" Z. U. P. U.

W tych dniach w Warszawie odbył się zjazd ogólny Związku urzędników gospodarczych R. P., na który przybyli przedstawiciele pokrewnych organizacyj we Lwowie i Poznaniu, oraz przeszło 300 urzędników gospodarczych ze wszystkich dzielnic Polski.

W czasie dyskusji omówiono projekt rządowy o nowelizacji przepisów ubezpieczeniowych pracowników umysłowych, mający na celu ograniczenie wypłacania jednorazowych rent starczych.

Zebrani stanowczo przeciwstawili się postanowieniom projektu, przyczem padły głosy, że wobec stałego nowelizowania tych przepisów oraz polityki finansowej zakładu, ubezpieczeni nie mają gwarancji, że świadczenia emerytalne będą wypłacone przez Z. U. P. U.

(—) 22,500 głodnych. Według sporządzonych danych przez starostwa powiatowe i komitety obywatelskie ilość ludności głodującej, potrzebującej pomocy materjalnej na terenie woj. wileńskiego wynosi 22,500 osób.

Gazociąg między Mościcami

a Zagł. Krośnieńskiem.

Niedawno w Mościocach pod Tarnowem uruchomiono gazociąg długości 78 km., który z Zagłębia Krośnieńskiego, względnie Jasielskiego, będzie dostarczał gazu ziemnego dla państwowej fabryki związków azotowych.

Uruchomienie nastąpiło przez zapalenie gazu pod kotłami fabryki. Budowa gazociągu trwała przeszło 6 miesięcy, a prowadzona była przez Polmin pod dyrekcją pp. Biluchowskiego i Dażywańskiego, oraz p. Gigiela z dyrekcji jasielskiego gazociągu.

Uruchomienie gazociągu w Mościcach ma tak dla fabryki, jako też okolicy, a przedewszystkiem dla Tarnowa pierwszorzędne znaczenie pod względem ekonomicznym.

(—) Wypadek w porcie. Z Gdyni donoszą: Podczas przeholowywania szwedzkiego statku motorowego „Lulea" wydarzył się wypadek pęknięcia liny holowniczej, podanej przez „Lulea" na holownik portowy „Ursus". Wskutek pęknięcia liny „Lulea" była rzucona na zakotwiczoną w basenie węglowym boję kotwiczną, która na skutek tego została zerwana. Następnie, popychany przez wiatr statek oparł się o stojący przy nadbrzeżu parowiec norweski „Steinstad" i uszkodził mu burtę. „Lulea" odniosła nieznaczne uszkodzenia rufy.

Surowy wyrok

na morderców łatwowiernego męża.

Z Kielc donoszą: Na sesji wyjazdowej rozpatrywał kielecki sąd okręgowy w Miechowie sprawę krwawo zakończonego trójkąta małżeńskiego na wsi. Na ławie oskarżonych zasiedli: wieśniak Józef Gajos i Julja Mucha, oskarżeni o zabójstwo męża Julji, Mateusza Muchy. Julja Mucha, urodziwa żona zamożnego wieśniaka, miała romans z Józefem Gajosem. Kiedy sąsiedzi poinformowali męża o zdradzie żony, wybuchła awantura, po której zbrodnicza para postanowiła usunąć przeszkodę, jaką dla niej stanowił mąż.

Na osobie Mateusza Muchy został popełniony straszny mord. Gajos zadał mu kilka śmiertelnych uderzeń nożem kuchennym podczas snu a następnie nieżywą już ofiarę przebija kilkadziesiąt razy nożem.

Sekcja zwłok ustaliła liczbę uderzeń na 54. Sąd skazał mordercę na bezterminowe więzienie, zaś Julję Muchę, która pomagała mu, trzymając mordowanego męża i która dostarczyła noża, skazano na 15 lat ciężkiego więzienia.

— **„Start"** dwutygodnik ilustrowany, poświęcony sportom i wychowaniu fizycznemu, higjenie. Nr. 4. przynosi między innemi dokończenie interesującego reportażu Hanny Jeblczyńskiej - Jędrzejewskiej, „Polska wyprawa na Andy", ciekawy essay D. Rosenberga, „Z dziejów łyżwiarstwa kobiecego", rewelacje z Francji sportowej w artykule M. Silbermana „Jak jest we Francji" — gdzie autor opisuje rozbudowę wszerz francuskiego sportu kobiecego. W stale prowadzonym przez „Start" dziale „zagadnienia szkolne" — artykuł M. Krawczyka „Współpraca młodzieży w wycowaniu fizycznem". W odcinku nowela. Całość zajmująca, dobrze skomponowana stanowi lekturę ciekawą i godną polecenia wszystkim zajmującym się sportem

Ze świata

(X) **Bezrobocie w Anglji.** W styczniu r. b. zarejestrowano w Anglji 2,389,068 bezrobotnych, co stanowi wzrost liczby bezrobotnych w porównaniu z grudniem r. ub. o 164,989 osób, lecz spadek o 513,997 osób w stosunku do stycznia 1933 roku. Wzrost bezrobocia w stosunku do poprzedniego miesiąca przypisywany jest głównie zmianom sezonowym, oraz dopływowi młodzieży, która po ukończeniu szkół zapisuje się w szeregi poszukujących pracy.

(X) **Skóry gadów i płazów na wystawie w Londynie.** W Londynie otwarta została wystawa przemysłu skór gadów i płazów. W wystawie wzięły udział Indje, Australja, Nowa Zelandja, Ceylon, Południowa i Zachodnia Afryka oraz wyspy Malajskie. Wśród eksponatów znajdują się rzadkie i piękne okazy skór węży, jaszczurek i krokodylów, które są używane do wyrobu obuwia, torebek ręcznych, pasków itp. Na wystawie demonstrowane są poszczególne procesy preparowania skór, oraz film, przedstawiający pracę hodowców węży w Afryce Południ.

Ten napad się nie udał

Olbrzymia waliza pełna banknotów, łupem piratów.

Chińscy piraci morscy oddawna posiadają ustalony „wzór" na opanowanie statków.

Najpierw zajmują miejsca na statku, jako „legalni" podróżni, następnie już na otwartem morzu, pozbywają się dobrodusznego wyglądu i z bronią w ręku odsłaniają swoje prawdziwe oblicze przed zaskoczoną publicznością. Potem następuje clou ich wyczynu: grabież, przyczem najbogatsi i znani powszechnie pasażerowie idą na zakładników, do czasu wniesienia odpowiedniego okupu, przez ich rodziny.

Podobna historja w swoim początku, ale z zupełnie innem zakończeniem wydarzyła się ostatnio na chińskim statku „Puang". Statek wyszedł z portu nad morzem Chińskiem; trzeciego dnia z dolnych kajut wybiegło na pokład kilkunastu chińczyków, którzy z rewolwerami w ręku zbliżyli się do kapitana statku, żądając wydania im całego bagażu. Kapitan, nie będąc w stanie przeciwstawić się piratom, uległ przemocy, ci zaś spędziwszy wszystkich pasażerów i maryna rzy do kajut, przystąpili do rewizji zawartości bagażów. Uwadze ich rzuciła się w oczy ogromnych rozmiarów waliza wypełniona po brzegi pakietami papierowemi, przewiązanemi sznurkiem.

Możemy sobie wyobrazić radość piratów, gdy rozpoznali w tem banknoty na olbrzymią sumę. Piraci szczęśliwi z odkrycia porzucili pozostałe bagaże i na rozkaz kierownictwa bandy zatrzymali statek, wsiedli w szalupy okrętowe i odbili do pobliskiego brzegu.

Po ich odjeździe dowództwo i pasażerowie statku odetchnęli. Na pokładzie nastrój stał się pogodniejszy, ostatecznie przecież nabawiono się tylko trochę strachu, ktoś tam, jeden tylko stracił walizę z banknotami.

Upłynęło kilka godzin, gdy kapitan statku podzielił się z pasażerami sensacyjną wieścią.

— Panowie, cieszymy się bardzo z przebiegu przygody, gdyż nietylko udało nam się pozbyć bandytów bez strat, ale i wprowadzić ich w błąd. Waliza wypełniona była nie banknotami pełnowartościowemi, tylko podrobionemi.

Kapitan wyjaśnił, że waliza ta przekazana była do jednego z portów pobrzeżnych, w którym miano urządzić uroczystość religijną — uczczenia poległych w bojach pod Czing-Tan, wojowników chińskich. Według prastarego zwyczaju pamięć poległych wojowników czczono paląc większe ilości znaków pieniężnych, według ustalonego rytuału. Ponieważ jednak w naszych wybitnie materjalistycznych czasach, nikt nawet w imię wyższych celów, nie chce stracić pieniędzy, tedy, dla potrzeb owego rytuału produkowano fałszywe specjalne banknoty. Piraci nie badali zdobytych banknotów, a jeszcze, przypuszczać należy, zostaną oni schwytani przy pierwszej próbie puszczania ich w obieg.

(X) **Coraz mniej miljonerów w ojczyźnie miljonerów.** Pisma amerykańskie drukują wykazy statystyczne, z których wynika, iż liczba multimiljonerów w Dollaryce zmniejsza się gwałtownie od wybuchu kryzysu gospodarczego. Wówczas gdy w r. 1929 liczono 38 osób, posiadających dochód roczny w sumie powyżej 5 milj. dolarów, to w r. 1932 wykazy nie podają już ani jednego szczęśliwca z takim dochodem. Jeśli chodzi o „mniejsze" sumy dochodów, to w r. 1929 liczono 19 osób dysponujących dochodem rocznym w wysokości od 4 do 5 milj. dolarów (w 1932 r. już tylko 2 osoby), 32 osoby z dochodem od 3 do 4 milj. dolarów (w 1932 r. ani jednej), 68 osób z dochodem od 2 do 3 milj. dolarów (w 1932 r. — 3 osoby), 357 osób z dochodem od 1 do 3 milj. dolarów (w 1932 r. — 15 osób).

Czy wiecie, że...

...bezkres wszechświata, w którym krążą miljardy gwiazd i słońc, posiada pomiędzy niemi gwiazdy młode, stare i wymierające. Gwiazdy młode powstają z mgławic i w młodości swej dochodzą do 8,000 stopni. Niektóre z tych gwiazd-słońc w kulminacyjnym punkcie dochodzą do 20,000 stopni, jak np. Sirius. Wiele gwiazd stopniowo zamiera. Ukazują się na nich ciemne punkty, wskazujące właśnie na to zamieranie. Do staruszków na firmamencie należy nasze słońce, na którem ukazują się coraz nowe ciemne punkty. Są to żużle olbrzymich rozmiarów. Ile wymarłych gwiazd krąży w wszechświecie — niema na to odpowiedzi, widzimy bowiem tylko gwiazdy żyjące.

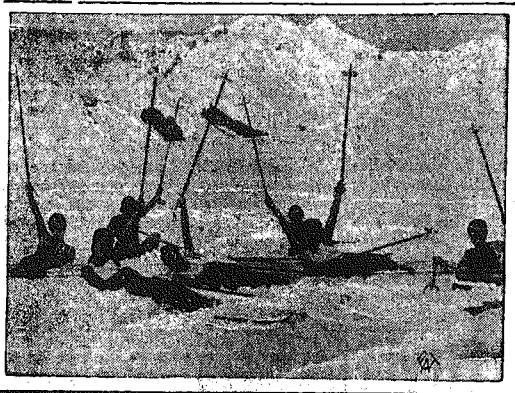

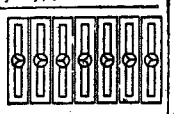

W strojach kąpielowych na 10-cio stopniowym mrozie.

Uczenice Japońskiej Szkoły Wychowania Fizycznego podczas treningu narciarskiego, który odbywa się w strojach kąpielowych, mimo 10-stopniowego mrozu.

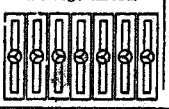

— **„Mój Dom".** Ukazał się Nr. 3 miesięcznika „Mój Dom" bogato ilustrowany i zawierający szereg ciekawych, pouczających i praktycznych artykułów.

W artykule wstępnym p. t. „Porządek i klasyfikacja" — Inż. arch. St. Sienicki — omawia urządzenie i zagospodarowanie domu; dalej czytamy „Co zrobimy z dzieckiem w czasie feryj świątecznych" — Janina Ezupowicz; „Nie tędy droga" — Halina Siemińska; „Najbardziej rozpowszechniana choroba" i „Porady i odpowiedzi lekarskie" Dr. J. Śmiarowskiej; Oraz nowela p. t. „Kradzież" J. Zawisza—Krasucka.

W numerze marcowym zamieszczone są modele wiosenne sukien, b. ładne.

W dziale robót z wełny: Paltko i czapeczka dla 3 lub 4-o letniej dziewczynki, Koronkowe przybranie sukienki i bluza sportowa.

W radach praktycznych: Rady kosmetyczne M. Poznańskiej; rady pożyteczne J. C., Menu na 10 dni oraz smaczne przepisy kuchenne na okres postu.

Jako dodatek dołączona jest tablica kroju na suknie, fartuszki do gospodarstwa i płaszczyk dla dziewczynki z objaśnieniem w numerze, oraz tablica haftu piękny wzór na poduszkę z aplikacją.

Oszczędni Szkoci.

— Co kosztuje pokój w hotelu?
— 12 szylingów.
— A śniadanie?
— 3 szylingi.
— A garaż dla auta?
— Gratis.
— Doskonale! Płacę za śniadanie z garażem, a spać będę w mojem aucie. **(Punch).**

Jedyne życzenie.

Szef do pracownika: — Przepracował pan 25 lat w mojem przedsiębiorstwie. Czy ma pan jakieś specjalne życzenie?

— Owszem — prosiłbym bardzo, aby pan nie używał obuwia o gumowych podeszwach.

(Tit-Bits).

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

SOBOTA, 3 MARCA.

Warszawa — fala 1415 m. moc 120 kW.

7'00 Audycja poranna. 11'40 Przegląd Prasy Polskiej. 11'50 Odczyt. 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'05 Muzyka gramof. 12'30 Wiadom. meteor. 12'33 Muzyka. 12'55 Dziennik poł. 15'25 Wiadomości gospod. 15'40 Skrzynka strzelecka. 15'55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 16'00 Audycja dla chorych ze Lwowa. 16'40 Lekcja języka francuskiego. 17'00 Transm. nabożeństwa z Wilna. 18'00 Reportaż. 18'20 Muzyka lekka. 19'05 Rozmaitości. 19'25 Kwadrans literacki. 19'40 Wiadomości sportowe. 19'47 Dziennik wieczorny. 20'00 Koncert. 21'00 Skrzynka poczt. techniczna. 21'20 Koncert. 22'00 Odczyt. 22'15 Muzyka gram. 23'00 Komunikaty. 23'05—24'00 Muzyka taneczna.

SOBOTA, 3 MARCA.

Katowice — fala 395,8 m. moc 16 kW.

7'00—12'05 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12'05 Transm. z Warsz. 15'20 Wiadomości gosp. 15'25 Transm. z Warsz. 15'40 Muzyka gramofon. 15'55—18'00 Transm. z Warszawy, Lwowa i Wilna. 18'00 Skrzynka dla dzieci. 18'20 Tarnsm. z Warszawy. 19'05 Rozmaitości. 19'10 Odczyt. 19'25 Transm. z Warsz. 19'45 Wiadomości sport. 19'47—21'00 Transm. z Warszawy. 21'00 Muzyka gramofon. 21'20—24'00 Transm. z Warsz. i Wilna.

ANASTAZJA DREWNOWSKA. (60.

KATASTROFA

POWIEŚĆ.

Wogóle wyglądała jak wcielenie wiosny. Z za delikatnej woalki jaśniały gwiaździście ciemno-niebieskie oczy. Ze świeżych nieukarminowanych ust uśmiech nie schodził ani na chwilę. Patrząc w nią oczami, w których malowała się głęboka rozpacz, Bohdan usiadł koło stolika plecami do sali. Milczał, nie spuszczając z niej wzroku.

Nika pewna już, że zwyciężyła, paliła go spojrzeniem, również milcząc. Tylko pomrukiwała niemal niedosłyszalnie modną melodję.

Po chwili ściągnęła rękawiczkę i podając mu rękę, szepnęła:

— Całuj!

Posłuchał.

— Cieszysz się, żeś mnie odzyskał? Co? Cieszysz?

Milczał.

— A nie trzeba się było ze mną ożenić?

— Niko!

— Moja matka zawsze powtarzała: kiep kto czeka! Jak mężczyzna naprawdę chce, to postawi na swojem.

Bohdan nie odczuł do głębi obłudy, zawartej w tych słowach. Był na to zbyt wzburzony. Zawsze tak było, że wystarczało mu na nią patrzeć. To, co mówiła, puszczał przeważnie mimo uszu.

— No i co, Bodziu, co teraz z nami będzie?

— Co może być? — odpowiedział głucho, nie puszczając jej ręki.

— Nie udawaj. Kochasz mnie tak jak zawsze?

Milczał, przyciskając usta do pachnącej dłoni.

— Będziemy się widywali, prawda? Dowiedziałam się, że masz teraz przydział w Warszawie. To doskonale. Szkoda tylko, że nie mieszkasz sam.

— ....

— Mógłbyś mnie rozwieść. Nie trudno. Zygmunt nie sprzeciwiłby się. Ja czuję, że my się i tak rozlecimy. Co tak milczysz? Nie chcesz rozwódki?

— Niko, daj spokój!

— Coś ty taki mizerny? Gałganisz się, czy co? Rozpiłeś się z desperacji po mnie? Mój ty, biedulku! Czekaj, pocieszę cię. Czuję, że jesteś mi potrzebny do szczęścia. Chcesz, to i tak zostanę twoją? No, chcesz?

Bohdan odsunął od siebie aksamitną, pachnącą rączkę i nie patrzył już w cudnie błękitne oczy, tylko gdzieś w dal, ale tak groźnie, i surowo, że Nikę ogarnął lekki niepokój. Łasząc się, jak kotka, usiłowała mu zajrzeć w oczy.

— Coś się tak nasrożył? No, co? Czy to tobie pierwszyzna? Zachorowałeś na cnotę, czy co? Krysia cię napompowała? Skrzywdzisz kogo, czy co?

Bohdan milczał. Nika odczuła w nim intuicyjnie walkę uczuć i, chcąc ją przeważyć na swoją stronę, rzekła perwersyjnie:

— Ja tylko lubię, jak ty mnie całujesz. Zygmunt mi nie odpowiada.

W Bohdanie zakipiała nieprzytomna zazdrość. Nie patrząc na nią zasyczał:

— Wybrałaś go, to go trzymaj. Ja do resztek nie przychodzę.

Nika, uradowana, że udało jej się wyprowadzić go z równowagi, zachichotała cichutko:

— E, niemądry, przekonasz się, że nie pożałujesz. O Zygmunta nie masz co być zazdrosny, bo go nie kocham.

— I mnie nie kochasz, przewrotna szelmo! — rzucił przez zęby Bohdan. — Gdybyś za mnie wyszła, tobyś mnie zdradzała z nim. Dosyć mnie naoszukiwałaś.

Mówiąc to wstał. Nika, przytrzymując jego czapkę leżącą na stoliku, patrzyła na niego uporczywie kuszącym wzrokiem, choć w duszy była wściekła:

— Bodziu, poco te przykre wymówki? I ja się nacierpiałam i tyś się nacierpiał i teraz zamiast się cieszyć, żeśmy się znów spotkali, krwawisz mi serce.

Położyła dłoń na jego ręce, sięgającej po czapkę.

— Żebyś wiedział, jaka ja jestem smutna i opuszczona! Jakbym się już zestarzała. Przyjdź do mnie dziś. Zygmunt pojedzie do ojca. Niech już tak będzie, jak chcesz. Tylko po przyjacielsku. Przyjmę cię jak brata. Asia też się ucieszy. Nie odmawiaj mi serca, Bodziuchna kochany!

Bohdan wyjął jej ostrożnie czapkę z rąk, włożył ją na głowę, zasalutował bez słowa i skierował się do wyjścia. Nika patrzyła poprostu przerażona. Nie wierzyła własnym oczom.

Po chwili pędziła chodnikiem niczem Kusociński, nie zważając na zaintrygowanych przechodniów, oglądających się ciekawie na piękną, elegancką damę, zadyszaną i czerwoną, jak handlarka ulicz na, uciekająca przed policją.

Dogoniła go i wzięła pod rękę.

— Uciekasz przede mną? Dlaczego? Co ja ci zrobiłam? Chodź, pogadamy u mnie!

W głębi duszy Bohdana rwało do Niki, może tak jak nigdy. Ale stała się dziwna rzecz. Czuł teraz, że utrata Hali byłaby dla niego ciężką katastrofą życiową. Na jej widok nie ogarniało go takie szaleństwo jak na widok Niki, zato wielki spokój i głęboka radość. Wiedział, że miłość Niki porwałaby go jak huragan ,lecz wiedział nieodpartą wewnętrzną pewnością, że „zeszedłby przy niej na psy". Dalej zdawał sobie sprawę, że od czasu gdy wyszła zamąż, miłość jego do niej przeobraziła się w ujemnym sensie. Nie czuł już tego rozczulenia, co dawniej. Przeciwnie, przeczuwał, że byłby zdolny katować ją, jak zły człowiek psa. Ale przy tem wszystkiem urok jej nie osłabł.

Nika nie wiedziała, że sama pokpiła sprawę. Gdyby nie wyjawiła z miejsca swoich zamiarów, gdyby poprzestała na bezinteresownem lirycznem spotkaniu, byłaby może postawiła na swojem. Byliby się spotkali drugi raz, trzeci i ofiara wpadłaby w sidła niepostrzeżenie. Ale Bohdan był wrażliwy moralnie i bezczelność, obłuda oraz niska intersowność Niki wywołały w nim ostrą reakcję, która przeważyła chwilowo nad jej urokiem. W dodatku miał w duszy obraz Hali i myśl o złamaniu jej życia zabolała go tak gwałtownie, że sam się sobie zdziwił.

— Puść mnie — rzekł ostro. — Nie chcę cię znać. Wracaj do męża!

Nika, nie puszczając jego ramienia, zaśmiała się zjadliwie:

— Tak? Dobrze. Jeżeli pójdę na złą drogę, to przez ciebie.

— Ach, ty nędznico, przeze mnie?

— Ano, pewnie. Tybyś mi się nie dał zmarnować, a tak to co się ze mną stanie? Nie żal ci mnie?

— Proszę cię, odejdź!

— E, jeszcze ty do mnie przyjdziesz. Zobaczysz! Wy tak często. Nagada, nagada, nagada jak jaki święty, a potem pierwszy leci. Co ci z tego gadania przyjdzie? Nie szkoda to życia?

— Idź!

Śmiała się beztrosko.

— Pójdę, kiedyś taki. Przejdzie ci ta złość, to sam mnie poszukasz.

Zajrzała mu figlarnie w twarz i nagle przestała się śmiać. Zimne, jakby nie widzące oczy oficera nie wróżyły nic dobrego. Bez słowa odsunął ją od siebie i przyśpieszył kroku.

Po chwili spostrzegł, że jest sam. Zdjęła go straszliwa pokusa obejrzenia się, ale ją zwalczył.

Wbiegał po schodach, biorąc po dwa stopnie naraz. KONIEC.

Redaktor i Wydawca P. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".